Rok XIX. Lwów, we wrześniu 1905. Nr. 9.

PRZEWODNIK POŻARNICZY

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego! — Wolny, walny, wierny, wasz!

Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu

Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 26. I. piętro).

Przedpłata:

W miejscu: rocznie 4·80 koron | Z przesyłką: rocznie 5·60 koron

„ półrocznie 2·40 „ | „ półrocznie 2·80 „

Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 1 koronę.

I. Część urzędowa.

Wykaz zaległych wkładek.

(Według stanu z dnia 25. sierpnia 1905).

	Koron
Augustdorf p. Śniatyn	2·60
Baranów	3·—
Barysz	4·—
Besko	3·60
Bielany p. Kęty	3·—
Bobowa	3·60
Borowa	5·—
Brzesko	5·20
Brzuchowice	4·80
Bukowsko	7·60
Chołojów	7·20
Chrzanów	7·20
Cieszanów	8·—
Czaniec p. Kęty	7·20
Dankowice p. Wilamowice	6·80
Dobromil	7·—
Dolina k. Stryja	4·—
Drohobycz	3·80
Dziekanowice p. Dobczyce	6·—
Gorlice	5·80
Grodzisko p. Dobrzechów	4·40
Gwoździec m.	4·40
Halicz	3·60
Hodowica p. Nawarya	8·—
Huczko p. Dobromil	10·40
Husiatyn	2·80
Jabłonów mały	6·40
Jaryczów nowy	4·60
Jawornik polski	3·—
Jazłowiec	4·—
Kamienopol p. Lwów	8·—
Kamionka str.	4·—
Kamionka w. p. Turka	2·80
Kleparów p. Lwów	7·20
Kołomyja	4·—
Komarno	4·—
Kopyczyńce	16·—
Kozowa	3.20
Krzeszowice	4·20
Kulików	7·80
Lubaczów	4·—
Lutowiska	3·—
Lubień Wielki	1·40
Łańcut	7·—
Łuczyce p Tartaków	8·—
Maryampol k. Halicza	4·80
Monasterzyska	6·20
Mościska	8·—
Mosty w.	11·20
Muszyna	4·80
Nadwórna	22·20
Nawarya	6·—
Niżankowice	5·40
Niżniów	4·80
Olesko	4·80
Oleszyce	3·—
Ostrów p. Radymno	4·—
Paszczyna p. Dębica	4·—
Peczeniżyn	4·80
Piekary p. Liszki	12·—
Pilzno	8·—
Piwniczna	3.60
Pławo p Borowa	4·60
Podkamień k. Ro atyna	2·40
Podliski w. p. Jaryczów	10.—
Polanka p. Myślenice	4·—
Powitno p. Mszana	4·80
Prusy k. Lwowa	5·—
Przecław	3·—
Rabka	3·—
Radłów	5·60
Radomyśl k. Tarnowa	8·40
Radymno	3·60
Radziechów	14·80
Rawa ruska	13·60
Rybotycze	2·60
Rzędzianowice p. Mielec	8·40
Sąsiadowice p. Felsztyn	3.40
Sędziszów	6·—
Skotniki p. Kobierzyn	4·—
Sokal	7·20
Sokołówka m.	12·—
Sołotwina	3·—
Stanisławów	6·—
Starasól	5·40
Starawieś p. Wilamowice	6·80
Stojanów	14·—
Strzałki p. Bóbrka	4·—
Strzyżów	5.—
Sucha	5·—
Sygniówka p. Bogdanówka	4·20
Tarnawica polna p. Tłumacz	19·20
Tartaków m.	10·80
Trzebinia	7·80
Trzemeśnia p. Myślenice	2·40
Tuszów narodowy p. Chorzelów	3·80
Tymbark	8·—
Uhorniki p. Ottynia	8·—
Ulanów	8·—
Wielkie Oczy	5·60
Witków nowy	6·—
Wojniłów	2·—
Wola mielecka p. Mielec	15·60
Zakliczyn	9·80
Zakrzówek p. Dębniki	4·—
Zawałów	4·—
Złotniki p. Mielec	15·—
Żołtańce	5·20
Żurawno	10·—
Żywiec	10·60

Wykaz

zapłaconych wkładek w czasie od 23. czerwca do 25. sierpnia 1905.

Zwykłe wkładki. Ochotnicze Straże pożarne: Dębowiec 2·80 K, Posada dolna 3·20 K, Żmigród 0·20 K, Łańcut 2·— K, Zator 5·60 K, Tylicz 2·60 K, Tyśmienica 5·60 K, Żydaczów 5·20 K, Ciężkowice 3·— K, Bursztyn 4·— K, Wadowice 13·60 K, Jagielnica 2·20 K, Gorzyce 3·— K, Osielec 2·60 K, Podhajce 5·20 K, Sieniawa 3·— K, Myślenice 10·20 K, Czarny Dunajec 2·60 K,

Knihinin wieś 2·80 K, Andrychów 6·60 K, Szczawnica 4·— K, Żabno 8·80 K, Felsztyn 3·— K, Skole 6·— K, Tyniec 2·40 K, Jeziorzany 3·— K, Janów 3·— K, Mszana dolna 2·40 K, Baligród 3·60 K, Lanckorona 4·— K, Lisko 9·— K, Kałusz 4·20 K, Zabłocie 5.40 K, Biecz 4·—K, Łodygowice 2·80 K, Horodenka 5·20 K, Rudki 6·— K, Głogów 4·— K, Stary Sącz 5.— K, Grybów 6·— K, Lwów 17·40 K, Skawina 8·— K.

Kasa Zapomóg. Ochotnicze Straże pożarne: Żmigród 0·40 K, Łańcut 18·— K, Niemirów 6·40 K, Zakliczyn 6·— K, Zabłocie 10·80 K, Rawa Ruska 6·60 K, Baranów 6·— K, Jeziorzany 6·— K, Lisko 6·40 K, Chołojów 7·20 K, Kamionka Strumiłowa 1·20 K, Stanisławów 12·— K, Alwernia 0·80 K.

L. 2723.

Ogłoszenie

w sprawie wydawnictwa broszury p. t. „Katechizm strażacki."

Wskutek uchwały Rady zawiadowczej wydamy w październiku b. r. broszurę p. t. „Katechizm strażacki", która zawierać będzie w streszczeniu wszystkie najpotrzebniejsze pouczenia i wskazówki i powinna się znajdować w ręku każdego Strażaka.

Cena tej broszury wyniesie zaledwie 10 halerzy (5 centów).

Wzywamy Wydział tamtejszej straży pożarnej, aby celem ustalenia nakładu, doniósł najpóźniej do 30. września b. r. ile egzemplarzy rzeczonej broszury zamawia dla członków tamtejszej straży pożarnej.

We Lwowie, dnia 21. sierpnia 1905.

Naczelnik:
Dr. Alfred Zgórski.

Sekretarz:
Antoni Szczerbowski.

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Co powinno się znajdować przy każdej większej sikawce?

Zdaje się, że czasy, w których wiele sikawek gminnych (straży ochotniczej jeszcze wówczas nie było) służyło po szopach kurom za banty, lub ludziom za schowki na kartofle etc. minęły już bezpowrotnie. Dzisiaj, jakkolwiek sikawki większej doznają pieczy, to zdarza się czasami czy to z braku dobrych chęci, czy z nieuwagi lub pośpiechu, że sikawka przybywszy na miejsce pożaru w ruch puszczoną być nie może, bo „coś się popsuło" lub „czegoś brakuje". Przy ogniu brak błahej nieraz rzeczy, fatalne pociąga za sobą skutki, bo stracona minuta nawet z nadludzkim wysiłkiem nie zawsze odzyskaną być może.

Nad sikawką, tym najważniejszym, a często jedynym przyrządem do gaszenia ognia, rozwijać należy nieustanną, troskliwą opiekę i pieczę, aby była w każdej chwili, tak w dzień, jak w nocy, tak w lecie, jak i w zimie zdolną do użycia, oraz by przy niej znajdowały się zawsze wszelkie, tak integralną jej część stanowiące przedmioty, jak i dodatkowe przybory. Szczególnie odnosi się to do tych sikawek, które występują samodzielnie, bez wozów rekwizytowych, a nieraz i bez beczkowozów i stanowią same dla siebie rodzaj trenu pożarnego.

Pomijam sprawę utrzymania sikawki w dobrym stanie, bo każda fabryka wydaje, a przynajmniej wydać powinna przy zakupnie dokładne przepisy, jak się sikawkę rozbiera, czyści i napowrót składa, jak się ją konserwuje, naprawia etc., a przystępuję do przyborów sikawkowych.

Każda sikawka większa 2 lub 4 kołowa, oprócz w integralne, lecz odrębne jej części, niezbędne do wprowadzenia jej w ruch (jak n. p. węże ssące, węże tłoczące, prądnica, kosz z wentylem ssącym, drążki do pompowania etc.), lub inne przybory do poruszenia z miejsca na miejsce (jak n. p. w dyszel, orczyki, wagę, uprzęż etc.), zaopatrzoną być powinna w pewien zasób przyborów niezbędnych bądź dla łatwiejszego i skuteczniejszego jej użycia, bądź dla jej ciągłego utrzymania w dobrym stanie w czasie ruchu przy akcyi pożarnej.

Przybory te są:

1. Dwie latarnie na świece (o ile możności grube t. z. powozowe) przytwierdzone z boku kozła, podobnie jak na powozie, lecz do zdejmowania, z rączką do noszenia i zawieszania i z podstawką do stawiania, o 3 ściankach oszklonych, zaś na czwartej ściance silny reflektor. Przy sikawkach 2 kołowych jedną latarnię umieścić można na przodzie skrzyni, drugą na szczycie osi dźwigni. Umieszczenie świec w latarniach sikawkowych najpraktyczniejsze jest takie same, jak przy latarniach powozowych. Latarnie sikawkowe powinny wydawać stale jasne, pełne światło, niewrażliwe wcale ani na wstrząśnienia podczas jazdy lub pompowania ani na najsilniejszy wiatr.

2. Kilka świec zapasowych grubych, stosownych do latarń przy sikawce.

3. Zapałki najlepsze woskowe.

4. Hamulec o klockach żelaznych, korbowy, służący tak do hamowania przy zjeździe po stromej drodze, jak i przy ustawieniu sikawki do pompowania. Hamulca łańcuchowego niepowinno się wcale używać; psuje on tak koła, jak i drogę i jest w miastach, na gościńcach rządowych i krajowych zabroniony.

5. Dwa klocki drewniane w formie klinów do podkładania pod koła w celu wzmocnienia postawy sikawki w czasie pompowania; jeszcze praktyczniej jest, jeżeli kliny te zwrócone ostrymi końcami ku sobie, będą po obu bocznych ścianach połączone ze sobą albo listwami, albo żelazem taśmowem, bo podłożone pod jedno koło, hamują (podpierają) go obustronnie.

6. Jeżeli sikawka ma resory, to znajdować się też na niej powinna dźwignia śrubowa, rozpierająca czyli usztywniająca resory w czasie pompowania.

7. Oliwiarka blaszana z dość długą rurką wylotową i z zamknięciem automatycznem (sprężynowem), zapobiegającem wylaniu się oliwy w czasie jazdy.

8. Dobra maszynowa oliwa, nie tężejąca ani przy dłuższem użyciu, ani na mrozie, nie gryząca części metalowych. Od należytego nasmarowania dobrą oliwą tłoków, osi, etc. zawisł prawidłowy tj. cichy, spokojny a przytem lekki ruch sikawki, dlatego na zakupno dobrej, przeto droższej oliwy, nigdy szczędzić się nie powinno.

9. Dobre smarowidło wozowe do osi.

10. Młotek drewniany do pobijania i rozkręcania łączników węży (holendrów); przy użyciu młotków żelaznych lub toporków holendry łatwo można uszkodzić.

11. Kilka zapasowych pierścieni kauczukowych do uszczelniania holendrów.

12. Kilkanaście sztuk bandaży do natychmiastowej naprawy nieszczelnych węży tłoczących; bandaże takie najtańsze są z grubego, gęstego płótna żaglowego, około 80 *cm.* długie, w szerszym na 15 *cm.* podwójnie złożonym końcu, około 15 *cm.* szerokie, w węższym końcu około 10 *cm.* szerokości mającej. Do obydwu rogów węższego końca przyszyte są po 2 łańcuszki silne po 50 *cm.* długie. Przy użyciu szerszy, podwójny koniec bandażu kładzie się na uszkodzone miejsce węża, owija się silnie resztę bandażu w około węża i przewiązuje mocno tasiemkami. Bandaż powinien 4 do 5 razy przykrywać uszkodzone miejsce, dlatego można szerszy jego koniec uszyć z potrójnie złożonego płótna. Dobre płótno żaglowe namoczone wodą gęstnieje tak szczelnie, że nieprzepuszcza wody nawet przy silnem ciśnieniu.

13. Garnitur kluczy przydatnych do odkręcania wszystkich śrub przy sikawce. Nieraz zachodzi w czasie akcyi pożarnej potrzeba odczyszczenia komory wentylowej przy sikawce, zdarza się to przy użyciu brudnej wody, lub gdy kosz z wentylem ssącym leży na dnie studni, potoku, stawu, etc. Praktycznym jest także, t. z. uniwersalny (francuski) klucz, lecz przekonać się trzeba, czy może on zastąpić cały garnitur kluczy, dodanych do sikawki.

14. Obcęgi do zatamowania ścieku wody z węży tłoczących. Gdy sikawka jest w ruchu, to węże tłoczące napełnione są wodą; jeżeli zajdzie potrzeba przydłużenia węży tłoczących, to zazwyczaj (nie zawsze) uskutecznia się to przy samej sikawce, przy czem woda uchodzi (wraca się) z przewodu tłoczącego z tem większą chyżością i siłą, im wyżej węże tłoczące są wyciągnięte (zawieszone). Marnuje się więc przy tem dużo wody, oraz czasu i materyału. Zawsze bowiem minie pewien czas, zanim przewód tłoczący ponownie się wodą napełni. Obcęgi do węży składają się z dwóch sztabek żelaznych złączonych na jednym końcu zawiasami; na drugim końcu dadzą się one spiąć rodzajem sprzączki. Nożyce zakłada się na węża tłoczącego tuż przy sikawce, a przed odkręceniem półholendra, mutry od otworu tłoczącego sikawki; po przykręceniu nowego węża tak do sikawki, jak i do przewodu tłoczącego zdejmuje się obcęgi.

15. Kilka podwiązek z hakiem do zawieszania węży tłoczących na drabinach, oknach, gankach, ścianach, domach etc. Przy użyciu tych podwiązek zaoszczędza się nieraz kilku strażaków, przeznaczonych do trzymania węży; węże podwiązkami ustalone nie suwają się, nie spadają, nie łamią i nie niszczą, a prądnik nie będzie narażony na szarpanie przez obwisanie węży, lub na dźwiganie ciężaru napełnionych wodą węży, co ze względu na niebezpieczne stanowisko, jakie nieraz prądnik zajmuje, jest nader ważną okolicznością.

16. Łącznik przejściowy do węży o nierównych średnicach. Jeżeli w miejscu mają sikawki węże o różnych średnicach, lub ościenne straże ogniowe posługują się innymi wężami, jak miejscowa, wtedy wspólne użycie węży tłoczących staje się niemożliwe, czyli t. z. wypożyczanie tych węży jest wykluczone. Taki łącznik przejściowy składa się ze zwykłego węża tłoczącego o długości 1 do $^1/_2$ metra, zaopatrzonego u jednego końca w półholendra, mutrę o kalibrze szerszych węży, u drugiego końca w półholender, śrubę o kalibrze węższych węży, gdyż baczyć trzeba na to, by do szerszych węży sztukować węższe, a nie odwrotnie. Łączniki przejściowe służyć mogą tylko przy nieznacznych różnicach kalibru węży, tj. gdy różnica wynosi zaledwie $^1/_2$ numeru do 2 numerów. Łączenie węży o znaczniejszych różnicach średnicy jest niewłaściwe; tamuje akcyę sikawki z powodu nierównego rozłożenia ciśnienia w przewodzie tłoczącym i powoduje pęknięcia węży.

17. Kilkanaście kubłów na wodę. Najlepsze są parciane, miękkie, bo złożone zabierają najmniej miejsca.

18. W zimie lampa spirytusowa lub benzynowa o silnym płomieniu gazowym do ogrzewania wentyli. Jest to taka sama lampa, jakiej używają w warsztatach wyrobów metalowych do lutrowania.

19. W miejscowościach, gdzie są płytkie potoki lub rzeczki, w których kosz ssący dla płytkości wody w całości zanużonym być nie może, robi dobre usługi przyrząd do spiętrzania wody w potokach. Składa on się z dwóch zwykłych desek do 120 *cm.* długich, a 30 *cm.* szerokich, złączonych na jednym końcu wązkich boków dwoma silnymi zawiasami, a nadto w tem miejscu płótnem żaglowem obitych, by przez szparę tę nie przechodziła woda. Przyrząd ten otworzony ma kształt litery V; kładzie się kątem otwartym, zwróconym przeciw biegu wody na dno potoku lub rzeczki i okłada na zewnątrz kamieniami lub darniami aby go woda nie zabrała lub spodem nie uchodziła. Między rozwartemi ramionami przyrządu spiętrzy się woda dostatecznie do zanurzenia kosza ssącego. Dla utrwalenia tego przyrządu na dnie potoku korzystnem jest, aby dolne kanty każdej z desek przyrządu tego zaopatrzone były w dwa kolce żelazne 15 do 20 *cm.* długie; gdy się przyrząd na dno rzeki położy, wbijają się kolce w piasek lub szuter.

20. Do robót pod 19 wyliczonych, do odgrzebywania kół sikawkowych, ugrzęzłych w miękiej ziemi, do przekopywania tam, wpuszczania wody do rowów w pobliżu pożaru i t. p., oraz jako rekwizyt pożarny do zasypywania ziemią lub piaskiem takich gorejących przedmiotów, których wodą gasić nie można etc. niezbędną, jest na sikawce choć j e d n a ł o p a t a.

21. D u ż a ś c i e r k a i nieco konopi do czyszczenia zamulonych wentyli; konopiami można też uszczelnić tłoki w cylindrach.

Naturalnie, że wyliczone powyżej przybory nie wyczerpują jeszcze możności umieszczenia na sikawce i innych przyrządów. Ilość i jakość ich zawisłą jest od stosunków miejscowych, od rodzaju i wielkości sikawki. I tak n. p. w miejscowościach, gdzie są wodociągi znajdować się winien na sikawce klucz do hydrantów i tz. stojak (gdy hydranty są pod poziomem) tj. przyrząd do wydobycia wody z hydrantu po nad poziom ziemi. Sikawki, które występują jako samoistne treny pożarne, powinny mieć przynajmniej jedną drabinę hakową, jedną drabinę dachową, 2 osęki, pochodnię naftową i t. p. Tu się już bliżej określić nie da, które przyrządy ratunkowe lub ogniowe na sikawce znajdować się powinny, gdyż zawisłem to jest od możności ich pomieszczenia na odnośnej sikawce. Rozumie się, że przybory wszelkie na sikawce mają być dobrze rozmieszczone, dobrze przymocowane, a przytem łatwo dostępne i dające się z łatwością zdjąć, oraz, że straż pożarna z użyciem w s z y s t k i c h przyrządów na sikawce ma być jak najdokładniej obznajomiona i winna z niemi odbywać ćwiczenia, tak jak z innymi przyborami.

W końcu jeszcze jedna uwaga: Sikawki na strażnicy powinny być przykryte płachtami płóciennemi, bo chronią one od kurzu i ułatwiają utrzymywanie czystości. *Antoni Mravincsics.*

Nowy regulamin służbowy.

(Ciąg dalszy.)

17. Każdy strażak ma przy pożarze pilnować tylko swojej roboty, a właściwie roboty swego oddziału. Mięszanie się do czynności innych oddziałów, samowolne wychodzenie na dachy lub do wnętrza płonących budynków jest surowo wzbronione.

Nie wolno także słuchać żadnych cudzych rad lub rozkazów, oprócz poleceń Naczelnika, a względnie swego komendanta.

Surowo zakazuje się wszelkich krzyków, kłótni lub nawoływań i dla tego też każdy powinien spełniać swoją służbę w milczeniu, a zarazem przestrzegać, aby i obcy ludzie nie hałasowali.

18. Członek, oddalający się na dłużej niż na trzy dni z miejsca siedziby korpusu, lub w razie słabości, winien o tem zawiadomić swego komendanta, ten zaś Naczelnika. Członek, wydalający się z miejsca na dłużej, niż jeden miesiąc, ma złożyć mundur i uzbrojenie do magazynu.

III. Ćwiczenia i nauka teoretyczna.

19. Ćwiczenia są koniecznie potrzebne. Tak jak żołnierz nie może bić się na wojnie, skoro nie umie obchodzić się z bronią, tak samo członek straży pożarnej nie będzie umiał opanować pożaru, jeżeli nie nauczy się obchodzić z przyrządami pożarnymi i nie nabędzie dostatecznej wprawy w ich użyciu. Wojsko odbywa ćwiczenia i manewry, a straż pożarna swoje ćwiczenia szkolne i taktyczne, czyli próby.

20. Strażakowi nie wystarczy tylko umieć wykonywać ćwiczenia z przyrządami pożarnymi, lecz musi do-i kładnie znać te przyrządy, ich części składowe, mus wiedzieć, kiedy użyć tych przyrządów, nareszcie strażak musi znać taktykę pożarną, różne ustawy, przepisy, regulaminy, sygnały i t. d., a do tego potrzebną jest koniecznie szkoła strażacka, czyli nauka teoretyczna.

21. Ćwiczenia z przyrządami pożarnymi i rzędowe odbywają się od 1. maja do 30. października każdego roku raz na tydzień Porą zimową komenda urządza wykłady z teoryi pożarniczej, czyli szkołę strażacką co drugą niedzielę. Na ćwiczenia przybywać mają członkowie w mundurach i w kompletnem uzbrojeniu.

22. Przybywający na miejsce ćwiczeń i do szkoły strażackiej musi przedstawić się instruktorowi, a w razie nieobecności tegoż komendantowi i brać w ćwiczeniach lub w szkole udział, ściśle podług wskazówek kierującego i bez wybryków.

23. Ćwiczenia dzielą się na: rzędowe, szkolne z przyrządami i ogólne (praktyczne), czyli próby.

24. Ćwiczenia zarządza Naczelnik straży lub tegoż Zastępca. Ćwiczenia rzędowe i szkolne z przyrządami przeprowadza instruktor ściśle według związkowych regulaminów i podręczników. Ćwiczenia ogólne (praktyczne) tak zwane próby, przeprowadza Naczelnik lub tegoż Zastępca.

25. Ćwiczenia rzędowe, szkolne z przyrządami i ćwiczenia ogólne (praktyczne) trwają po $^1/_2$ godziny, czyli razem $1^1/_2$ godziny w jednym dniu.

IV. Służba inspekcyjna.

26. Służbę inspekcyjną wykonują: Naczelnik, tegoż Zastępca, komendanci oddziałowi i tychże zastępcy, kontrolują oni służbę nocnego pogotowia pożarnego, tudzież pogotowia pożarne podczas publicznych widowisk.

V. Służba na nocnem pogotowiu.

27. Pogotowie pożarne składa się z czterech członków, z tych jeden ze starszyzny korpusu strażackiego jest komendantem pogotowia, drugi o ile możności powinien być sygnalistą, względnie, umieć alarm trąbić, inni dwaj strażacy — ochotnicy.

Wszyscy pełnią służbę nocnego pogotowia w kompletnem umundurowaniu i uzbrojeniu strażackiem.

28. Pogotowie nocne trwa od godziny 10. wieczorem do 4. rano.

29. Naczelnik straży układa tygodniową listę pogotowia i pogotowie to kontroluje.

30. Członkom pogotowia nie wolno oddalać się ze strażnicy (magazynu) pod żadnym pozorem.

31. Komendant pogotowia utrzymuje na strażnicy karność i porządek, osobiście odpowiada za całą służbę i przy zejściu z pogotowia uwiadamia o tem straż policyjną.

32. Członkowie pogotowia, przybywszy na pogotowie, badają oświetlenie w magazynie i przed magazynem, przeglądają cały tabor i usuwają wszystkie przeszkody swobodnego i dobrego wyjazdu.

33. Towarzysze pełnią kolejno po godzinie wartę przed magazynem.

34. Pogotowie pilnuje, aby straż (nocna) policyjna czuwała w mieście, kontroluje, czy stróżowie nocni lub policyanci mają tuby alarmowe i czy świstawkami, w które także stróżowie ci lub policyanci są zaopatrzeni, oznajmiają swoje czuwanie.

35. W razie spostrzeżenia pożaru w miejscu, straż policyjna dmie w tubę alarmową i uderza w dzwon alarmowy, tudzież uwiadamia o pożarze Naczelnika gminy i Naczelnika Straży pożarnej.

Komendant pogotowia ze strażakiem, który pełni służbę przy magazynie, otwierają magazyn i sami lub przy pomocy nadbiegłych strażaków lub mieszkańców wyciągają sikawki, beczkowozy i t. p. Sygnalista alarmuje straż trąbką alarmową.

36. Oprócz strażaka, który pełnił służbę przed magazynem, wszyscy inni z pogotowia wyruszają z trenem pożarnym.

Strażakowi, pełniącemu służbę przed magazynem, nie wolno stamtąd oddalić się nigdzie, musi on czekać powrotu taboru, chyba, że na wyraźny rozkaz Naczelnika straży odwołany stamtąd zostanie.

Akcyą ratunkową kieruje komendant pogotowia aż do przybycia Naczelnika straży lub tegoż zastępcy, poczem uwiadamia go o swoich zarządzeniach i o postępie akcyi ratunkowej.

37. W razie pożaru poza obrębem siedziby straży pożarnej nie wolno bez zezwolenia miejscowej Zwierzchności gminnej i bez rozkazu Naczelnika straży pożarnej lub tegoż zastępcy alarmować straży i mieszkańców zapomocą dzwonu alarmowego.

38. Gdy na strażnicę pożarną przybędzie ktoś ze starszyzny korpusu, wówczas ten członek pogotowia, który najpierw członka starszyzny korpusu spostrzeże krzyknie: „Baczność!“ a następnie wraz z innymi przyjmie postawę rozkazowi odpowiednią. (C. d. n.)

Pożary w piwnicach.

Pożary w piwnicach (les feut de canes), których nie należy brać za jedno z pożarami w suterenach — to wcale nie to, co jego waleczni bracia, którzy występują jawnie ukazując swoje oblicze i swój oręż wśród blasku płomieni i trzasku iskier. Przeciwnie, jest to wróg bezimienny, ukryty, który przyczaiwszy się gdziekolwiek w kącie, niczem nie zdradzając swojej obecności, swego pochodzenia i swojej natury, do którego kryjówki trudno dobrać się, a dokąd zwykle jedna tylko prowadzi droga.

Właściwością pożarów piwnicznych jest to, że otoczone są tajemnicą nieznanego i ciemnością, a do nieprzyjemności, którą mimowolnie odczuwasz, z powodu tak obwarowanego przeciwnika, przyłącza się jeszcze uczucie strachu. Pochodzi ono stąd, że natarcie na nieprzyjaciela musisz zaczynać od zstępowania, jakby padania w dół, a uciekanie od niego, wrazie niebezpieczeństwa, odbywać trzeba postępując pod górę bez powietrza i bez światła.

Jeszcze jedną osobliwość pożarów piwnicznych stanowi to, że one nie mogą być rozpoznane z przejawów zewnętrznych. Bardzo często pożar mniej jest niebezpieczny, gdy występuje hałaśliwie. Wielkie bywa zdziwienie przyglądających się pożarowi w Paryżu, kiedy widzą strażaków, bez masek, spokojnie schodzących po schodach tam, skąd wybuchają kłęby czarnego dymu — gdy innym razem ciż sami strażacy przedsiębiorą wszelkie możliwe środki ostrożności, które zdają się zbytecznemi, dla spuszczania się do piwnicy, skąd wydobywa się nieznaczna struga błękitnego dymu.

Podobny sposób postępowania, na oko nieusprawiedliwiony, jest jednak zgodny z praktyką i rozumem. Ogień, który pali się dobrze, pokazuje, że powietrze dochodzi do niego swobodnie, co znaczy, e atmosfera w piwnicy jeszcze jest zdatna do oddychania; tymczasem ogień, który wydziela mało dymu, może być ogniem tlejącym, który z powodu braku tlenu powoduje spalanie niezupełne — zazwyczaj zatruwające. Wszakże ani pierwszego ani drugiego przypadku nie można brać za bezwzględnie pewną wskazówkę.

Czarny i gęsty dym może pochodzić od długiego, powolnego gorzenia w dusznem, zepsutem powietrzu; może on być wytworem spalonych materyałów, do których tlen wcale nie ma dostępu. Skutek takich okoliczności będzie, że do piwnicy wcale dostać się nie będzie można, gdyż nie ma czem oddychać.

Dymek nie wielki, lekki, może tak dobrze pochodzić od pożaru tylko co wybuchłego, jak od nagle zgasłego; dym taki nie jest jeszcze dowodem powolnego i niezupełnego palenia się oraz dusznej atmosfery. Wreszcie trujące gazy, szczególnie w piwnicach, wytwarzające się przez pożar wprost, lub pośrednio, nie są poruszane ze swego miejsca i nie zmieniają swego składu. Wskutek nieruchomego środowiska, mieszaniny wybuchowe, które tam się znajdują lub wytworzyć się mogą przed

ugaszeniem lub po ugaszeniu pożaru, stanowią zawsze niebezpieczeństwo — ponieważ nie mogą być rozwiane silnym ciągiem wiatru, jaki zawsze powstaje przy pożarach zwyczajnych. Takim sposobem nawet zewnętrzne zjawiska ognia, na zasadzie których, po części, wnioskujemy o jego rodzaju i zastosowujemy środki pomocy, przy pożarach piwnicznych noszą charakter zupełnej niepewności, w miarę trudności wywiadów i braku wskazówek.

A więc, żeby zwyciężyć takiego przeciwnika jakim jest pożar piwniczny, trzeba mu przeciwstawić ostrożność, największą przezorność, przywołać ludzi najrozważniejszych i najbardziej doświadczonych, natchnąć ich męstwem, ale ostrzedz zarazem, że zuchwalstwo i nierozwaga mogą być zgubne. Naczelnik powinien być wszechstronny i doświadczony, powinien przez cały czas energicznie i osobiście trzymać kierunek nad wszelkiemi zabiegami tak ogólnemi jak szczegółowemi, winien zgóry znać wszelkie przypadki, mogące się zdarzyć w czasie takiego pożaru, winien być szybkim w postanowieniach i wymagać najściślejszej karności. Dzięki tej ostatniej, naczelnik może zawsze wiedzieć, gdzie, w danej chwili, znajduje się jego współpracownik; nie stawający momentalnie na zawołanie naraża się na zgubę.

Oznaka jakakolwiek, wiadomość, uwaga, zapach, jakakolwiek wątpliwość – wskażą naczelnikowi jakie należy przedsiębrać środki ostrożności i zapobiegliwości wobec tego podstępnego i skrytego wroga. Czyż dziwić się można, że opisane w ten sposób pożary piwniczne, wymagają zupełnie osobnych przygotowań do obrony i że wymagają zabiegów nadzwyczaj trudnych do poprowadzenia.

Kwestya tembardziej jest zajmującą, że wszelkie przepisy o wywiadach, oględzinach, o natarciu i gaszeniu pożarów piwnicznych pod wszystkimi względami, dają się zastosować i w innych przypadkach, gdzie potrzebna ostrożność przy niewiadomem.

Jour des Sap. Pom.

III. Ruch Towarzystw strażackich.

Głogów. Dnia 23. lipca odbyło się Walne Zgromadzenie, które na trzy lata wybrało: Augustyna Hliniaka naczelnikiem, Karola Kamlera, zastępcą naczelnika. Prezesem pozostał nadal Rudolf Menerka. Komendantami oddziałów wybrani zostali: I. Jan Osieniak, II. Franciszek Bylicki, III. Antoni Pado, IV. Jędrzej Małodobry, a sekretarzem Jan Tenczy.

Polanka. Walne Zgromadzenie w dniu 2[illegible]. sierpnia wybrało prezesem Andrzeja Nalepę, a zastępcą naczelnika Franciszka Morusa. Reszta Zarządu została niezmienioną.

Wadowice. W dniu 23. lipca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków tutejszej straży ogniowej ochotniczej, na którem dokonano wyboru nowego wydziału. Naczelnikiem wybrano Rippera Władysława, zastępcą Wysogląda Teofila, Sekretarzem Stankiewicza Józefa, zastępcą Prezentkiewicza Karola Skarbnikiem Hernicha Antoniego, zastępcą Hatłasa Józefa, Komendantem I. oddziału Zembatego Michała, zastępcą Jędrzejczyka Jana, II oddz. Wiśniowskiego Władysława, zastępcą Zembatego Józefa, III. oddz. Gładyssa Franciszka zastępcą Albertego Jana, IV. oddz. Śliwę Wojciecha zastępcą Grzybka Antoniego.

Turka. W dniu 6. sierpnia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie. Członkowie zgromadzenia postanowili przeprowadzić wybór nowego Wydziału przez aklamacyę i wybrano Artura Pędrackiego Prezesem, Naczelnikiem Józefa Pulnarowicza, zastępcą naczelnika Apolinarego Silberta, a nadto do wydziału: dra Piotra Jarockiego, Konstantego Zygmuntowicza, Jana Końca, Pawła Gabrykiewicza, Wojciecha Pachlę i Stanisława Naszkiewicza.

Sokal. Dnia 21. maja 1905. odbyło się Walne zgromadzenie straży pożarnej w Sokalu, na którem wybrano: Karola Mgleja prezesem, Jana Jarmułowicza zastępcą, Jana Szupińskiego naczelnikiem korpusu, Antoniego Franka zastępcą naczelnika i członków Wydziału, w skład którego weszli: Döening, Kilian, Goch Franciszek, Stanisław Czubryj i Aleksander Nowosad.

Zjazd IX. Okręgu czł. straży pożarnych odbył się w Stryju, w niedzielę d. 25. czerwca.

Przybyło kilkunastu delegatów z Drohobycza, Sambora i Starego Sambora. Rano delegaci i uczestnicy zwiedzali miasto i miejską strażnicę pożarną, gdzie podziwiali wzorowy porządek i ilość rekwizytów. O godzinie 2-giej po poł. odbyły się ćwiczenia popisowe straży ochotniczej, o których delegaci wyrażali się z wielkiem uznaniem.

Po południu odbyły się obrady, które zagaił w imieniu nieobecnego burmistrza naczelnik straży poż. p. J. Dobrzański. Protokół ost. Zjazdu przyjęto do wiadomości.

Naczelnikiem okręgowym na rok jeden wybrano p. Stanisława Chrobaczyńskiego ze Starego Sambora, gdzie też odbędzie się następny Zjazd.

Po obradach odbyło się przyjęcie w sali Rady miejskiej urządzone kosztem gminy. W czasie biesiady uczestnicy wznosili toasty między innymi na cześć Reprezentacyi miasta z podziękowaniem za przyjęcie, oraz komendy za dodatnie kierownictwo korpusem, na cześć ustępującego naczelnika p. Gendzieńskiego, nowo wybranego p. Chrobaczyńskiego i w. i.

Następnie udano się gremialnie na festyn do „Olszyny“, poczem delegaci udali się do domów, unosząc przyjemne wspomnienie chwil przebytych w Stryju.

IV. Kronika pożarów.

Większe pożary. Z Rohatyna piszą nam: D. 17. zm. po g. 10 w nocy wybuchł w gminie Czerczu, tutejszego powiatu, pożar w stodole włościanina Dmytra, Darmocia

a rozszerzywszy się wkrótce na sąsiednie budynki, zniszczył prócz zagrody Darmocia, 18 domów mieszkalnych i 23 gospodarczych.

W Kossowie wybuchł w nocy na 23 sierpnia groźny pożar, który w rynku się szerzył. Spłonęło przeszło 20 domów. Zginął też w płomieniach jeden człowiek.

V. Rozmaitości.

Straż pożarna warszawska. W straży ogniowej warszawskiej spodziewane są pewne zmiany, których projekty nawiasem mówiąc, wcale nie licują z wymaganiami tegoczesnego pożarnicwa na Zachodzie.

Zwierzchnictwo straży ma objąć pułkownik Sudrawski, adjutant b. jenerał - gubernatora Czertkowa, przyczem p. Berg, kapitan oddziału ratuszowego, ustępuje, awansując na stanowisko naczelnika straży pożarnej w Odesie na miejsce również p. Łunda, który awansował na naczelnika straży pożarnej w Moskwie.

Ze zmianą zwierzchności straży pożarnej załatwionych będzie kilka kwestyi dotychczas nie rostrzygniętych.

Załatwiona będzie sprawa wyjednania większego kredytu na kupno koni dla straży, które obecnie niezupełnie odpowiadają wymaganiom, ceny bowiem na konie są utrzymane bez zmiany od lat wielu, straż więc nie kupuje sama koni, lecz dostarczają ich handlarze, skutkiem czego nie rozporządza takiemi końmi, jakie niegdyś miała.

Prawdopodobnie poruszona będzie zasadnicza sprawa przekształcenia straży pożarnej warszawskiej, której utrzymanie (w liczbie 192 koni) jest zbyt kosztowne, tabory do wypadków wyjeżdżają za duże gdy tymczasem technika dzisiejsza straży pożarnych przy pomocy ulepszonych pomp i rozwoju sieci wodociągowej nie wymaga tego.

Pożary i straż pożarna w Londynie w 1903 r. *Journal of the Royal Statistical Society* podaje krótką wiadomość o działalności straży londyńskiej, jako też stratach, spowodowanych przez pożary w okresie czasu od 1893 — 1903 r.

Ogólna liczba pogorzeli od 1893 1903 r. wynosiła przeciętnie 3592 a pomiędzy temi średnio 147 pożarów wielkich rocznie. Rok 1902, wykazuje pierwszych 3400 a ostanich 61. Co się tyczy przyczyn pożarowych, to przy przeciętnej liczbie 3511 w latach 1900 — 1903 w 1030 wypadkach przyczyny nie zostały wykryte; 637 pożarów pochodziło od przewróconych lamp i innych przyrządów oświetlających (prócz gazu), w 304 wypadkach przeciętnie ogień powstał od gazu rozmaitego zastosowania, w 214 wypadkach pożary pochodziły od świec, w 214 wypadkach przeciętnych ogień wynikł od iskier, od wadliwego zaś urządzenia palenisk — w 245; w 191 wypadkach przeciętnych ogień powstał z winy dzieci, bawiących się ogniem lub zapałkami.

Skład osobowy straży londyńskiej wynosił w roku 1903. ogółem 1447 osób, a między temi 119 „oficerów", 170 strażaków 1-go stopnia, 152 drugiego, 630 trzeciego i czwartego stopnia; nadto 181 woźniców, 38 mechaników i 36 kształcących się w pożarnictwie ludzi.

Poszwankowanych było w 1903 r. 210 ludzi, z tych 38 poza służbą a jeden wypadek śmiertelny — przy pożarze. Stacyi pożarniczych, lądowych było 72 z 304 końmi, 5 stacyi rzecznych i 21 posterunków ulicznych i pobocznych bez koni. Sikawek parowych było 77 na lądzie i 5 na statkach rzecznych. Sygnalizatorów ogniowych liczono w 1903 r. 927.

Ważny okólnik. Od p. Mikołaja Jamrowicza, naczelnika ocnotniczej straży pożarnej w Tarnowie, otrzymujemy następujący okólnik: c. k. Starostwa w Tarnowie z dnia 15. lipca 1905. L. 22811. Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie tarnowskim: »Ciągłe pożary nawiedzają kraj i obracają w perzynę mienie całych wsi i miasteczek. Badając przyczyny tej klęski, przychodzi się do przekonania, że wina tych pożarów cięży na Zwierzchnościach gminnych, które prawie wszędzie niedbale wykonują przepisy policyi budowlanej i ogniowej.

W szczególności objawia się to niedbalstwo, prócz nielicznych, we wszystkich gminach tut. powiatu brakiem najkardynalniejszych środków zapobiegawczych na wypadek wybuchu pożaru. W razie pożaru dopiero pokazuje się, że niema ani wody ani przyrządów potrzebnych do gaszenia — a nadto nie ma komu gasić, bo prócz kilku gmin, niema nigdzie zorganizowanego pogotowia pożarnego.

Celem zaradzenia złemu na przyszłość, wzywam Zwierzchności gminne, aby — o ile gmina nie posiada ochotniczej straży pożarnej, spowodowały uchwały Rady gminnej, postanawiające zaprowadzenie w gminie obowiązkowego pogotowia pożarnego i zaopatrzenie tegoż w potrzebne do gaszenia przyrządy.

Należy też postarać się, by na wypadek pożaru była przygotowana dostateczna ilość wody w miejscu dostępnem.

Celem skutecznego zapobiegania wszelkim czy z niedbalstwa czy z lekkomyślności pochodzącym czynom, mogącym spowodować wybuch pożaru — jak palenie cygar, fajek i papierosów w pobliżu lub wewnątrz stodół, szop i stajen i na strychach, odrzucanie tlejących niedopałków nie troszcząc się gdzie upadną, brak latarki i chodzenie z gołem światłem około gospodarstwa — należy spowodować, aby Rada gminna, korzystając z przysługującego jej w myśl ustaw gminnych prawa, wydała odpowiednie do lokalnych stosunków zarządzenie policyjne, ustanawiająca za ich przekroczenie sankcyę karną w granicach ustawami gminnemi wskazanych, aby każdy taki czyn lub zaniedbanie, o ile nie podpada pod jurysdykcyę karno-sądową, uległ ukaraniu przez Zwierzchność gminną; a bezkarność, spowodowana brakiem sankcyi karnej, a tem samem brakiem kompetencyi karnej Zwierzchności gminnej nie dawała powodu do powtarzania się takich czynów, do których zaliczyć także należy pozostawianie nieletnich dzieci w chatach i domach bez nadzoru i jak najenergiczniejsze dozorowanie straży nocnej i przeprowadzanie przynajmniej dwa razy do

roku dokładnej rewizyi ogniowej po domach i jak najściślejsze przestrzeganie przepisów ustawy z dnia 13. grudnia 1899. Dz. u. p. Nr. 133. przy wydawaniu konsensów na budowy.

Winnych zaniedbania Naczelników gminy będę pociągać do surowej odpowiedzialności.

O powzięciu przez Radę gminną powyżej omówionej uchwał należy mi donieść w terminie trzymiesięcznym".

Pożarnictwo na kursie dla pisarzy gminnych. Na prośbę Związku strażackiego wprowadził Wydział krajowy obowiązkową naukę pożarnictwa na kursie dla pisarzy gminnych. Od nauki tej uwolnieni będą uczestnicy, liczący ponad 40 lat wieku i fizycznie nieuzdolnieni. Nauka odbywać się będzie przez 7 lekcyi, po 3 godziny, w sobotę po południu, począwszy od 2 września

Szczegółowy plan tej nauki przedstawia się następująco:

Lekcya 1. Rodzaje straży pożarnych i ich organizacya. Nauka o sikawce. Sygnały na świstawce. Ćwiczenia ze sikawkami i ich próby. Władanie prądem.

Lekcya 2. Nauka o drabinach i innych przyrządach pożarnych i ich próby. Ćwiczenia z drabiną pojedynczą i składaną.

Lekcya 3. Utrzymywanie sikawki z wężami, tudzież utrzymywanie innych przyrządów i przyborów. Ćwiczenia z drabinami hakowemi.

Lekcya 4. Regulamin służbowy i wzory ksiąg i wykazów strażackich. Sygnały dwutonowe. Ćwiczenia w ratowaniu ludzi linewką i samoratowanie.

Lekcya 5. Taktyka pożarna. Ćwiczenia praktyczne. Ćwiczenia rzędowe.

Lekcya 6. Powtórzenie nauki teoretycznej. Powtórzenie ćwiczeń.

Lekcya 7. Końcowa nauka teoretyczna (egzamin). Końcowe ćwiczenia. Zakończenie kursu.

Ubezpieczenie ogniowe kopalń i rezerwoarów naftowych. Przepisy o ubezpieczeniu kopalń i rezerwoarów naftowych zostaną poddane ponownej rewizyi na posiedzeniu komitetu Towarzystw asekuracyjnych. Z okazyi tej zwróciła się Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie do Krajowego Towarzystwa naftowego z prośbą o przedstawienie odpowiednich życzeń producentów naftowych w formie odpowiednich wniosków. Biuro Towarzystwa naftowego po porozumieniu się z producentami zażądało pewnych ulg w przepisach tyczących się kopalń naftowych, specyalnie co do ograniczenia pojemności rezerwoarów ropnych na kopalniach i t. d. W sprawie ubezpieczenia rezerwoarów zaproponowano, by nowe kompleksy rezerwoarów mogły być umieszczone o 100 m. od siebie, zamiast 200 m., lub pojedynczo rezerwoary mogły być oddalone jeden od drugiego 50 m. bez tworzenia kompleksów. W ten sposób lepiej dałoby się wyzyskać miejsce pod budowę rezerwoarów. Według obecnie istniejących przepisów Towarzystwo „Petrolea" na obszarze stumorgowym może postawić zaledwie 47 rezerwoarów, tak iż koszta dzierżawy terenu pod jeden rezerwoar wynoszą 375 koron rocznie. Zażądano również pewnych ulg co do tworzenia odpływów i tak zwanych muld przy rezerwoarach, w zależności od terenu. („Nafta").

VI. Poczta Redakcyi.

Ochotniczej straży pożarnej w Skolem.

Gdy u nas w kraju większy pożar pochłonie osadę, wieś lub miasto, pisze się w różnych sprawozdaniach i odezwach żebraczych o składki na pogorzelców, że „pożar z żywiołową siłą ogarnął całe miasto nagle wszelki ratunek okazał się niemożliwym".

Tak pisze się w tym celu, aby pokryć niedbalstwo obowiązanych do wykonywania policyi ogniowej, a pisze się zwykle nieprawdę.

Pożar budynków, w których niema materyałów wybuchowych, nie wybucha z taką siłą, ażeby go w przeciągu n. p. pięciu minut nie można było umiejscowić. Ażeby wicher mógł roznosić gorejące głownie i t. p. na sąsiednie i dalsze domy, muszą one (te głownie) predewszystkiem utworzyć się przez przepalenie dachu, a do tego potrzeba kilku minut czasu.

Jeżeli więc w danej miejscowości istnieje należyta służba pożarna, należyte pogotowie pożarne, to ono prawie zawsze zapobiegnie groźnemu nieszczęściu i nie dopuści do wielkiej katastrofy.

W Skolem utrzymywać ma to pogotowie ochotnicza straż pożarna, bo ta przyjęła na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, a tem samem przyjęła na siebie także obowiązek stałego utrzymywania dniem i nocą pogotowia pożarnego.

Takie zdanie wypowiedział Wydział krajowy w piśmie do Krajowego Związku ochotniczych Straży pożarnych z dnia 3. marca 1905. L. 7471. z tym dodatkiem, „że jeżeli ochotnicza Straż pożarna" (która przyjęła na siebie obowiązek Straży pożarnej gminnej) „nie chce lub nie może utrzymywać stałego pogotowia, wówczas nie spełnia przyjętych na siebie obowiązków i winna albo zrezygnować z pełnienia obowiązków straży gminnej albo postarać się u gminy o odpowiednie środki na utrzymanie stałego pogotowia".

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Szczerbowski. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych."
Z drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.